

Antoni B. Stępień, *Dwa wykłady. Zagadnienie punktu wyjścia w filozofii. Teorie relacji: filozoficzne i logiczna. Przyczynek do zagadnienia stosunku między teorią bytu (przedmiotu) a logiką*, Lublin: TNKUL 2005, pp. 276. ISBN 83-7306-235-1.

Dwa tytułowe wykłady monograficzne miały miejsce na Wydziale Filozoficznym KUL i były adresowane do studentów filozofii. Profesor Antoni B. Stępień na ogół miał w ciągu roku akademickiego dwa 30-godzinne wykłady monograficzne. Opublikowane wykłady zostały wygłoszone w semestrze letnim roku akademickiego 2000/01 (wykład poświęcony filozoficznym i logicznym teoriom relacji) i w semestrze zimowym roku akademickiego 2001/02 (wykład dotyczący zagadnienia punktu wyjścia w filozofii). W recenzji skupię się na drugim wykładzie, a w szczególności na zagadnieniu punktu wyjścia w teorii poznania.

Profesor Stępień problematykę punktu wyjścia w filozofii podejmował na swoich wykładach monograficznych sześciokrotnie. Za każdym razem czynił to jednak w odmienny sposób. I mimo że opublikowany wykład jest ostatnim z tego cyklu, to czytelnik nie znajdzie tu całościowego i wyczerpującego omówienia tematu. Autor jednak już na samym początku podkreśla (s. 7), że ma przede wszystkim na celu odsłonięcie analitycznego warsztatu filozoficznego i pokazanie tego, jak można dany temat rozważać i przedyskutować.

Problematykę punktu wyjścia w filozofii można rozważać wiążąc ją przede wszystkim z zagadnieniem sceptycyzmu (ten sposób podejścia dominuje w filozofii kartezjańskiej) lub w kontekście zagadnienia *arche*, czyli pytania o początek, przyczynę, rację bytu i wiedzy o bycie (ten sposób podejścia dominuje w filozofii arystotelesowskiej). Możliwe są też podejścia mieszane. Wykład rozpoczyna ogólna charakterystyka tych dwóch paradygmatów (modeli) filozofowania: arystotelesowskiego i kartezjańskiego.

W paradygmacie kartezjańskim możliwość postawienia i rozwiązania jakiegokolwiek problemu filozoficznego uzależniona jest od tego, czy dysponujemy środkami pozwalającymi wyznaczyć niepowątwiewalny fundament całej naszej wiedzy. I właśnie owe czynności, związane z próbą wyznaczenia odpornego na sceptycyzm fundamentu, stanowią ów punkt wyjścia. W rezultacie teoria poznania uzyskuje metodologicznie uprzywilejowaną pozycję wśród innych dyscyplin filozofii. Staje się *filozofią pierwszą*.

Prof. Stępień podkreśla jednak, że paradygmat kartezjański ma pewną słabość. Jeśli każda systematyczna działalność poznawcza rozpoczyna się od postawienia określonych pytań, a każde poprawie postawione pytanie ma określoną strukturę, w której wyróżnić można wiadomą i niewiadomą pytania, to stawiając pytanie każdorazowo odwołujemy się od czegoś, co jest nam już jakoś wstępnie znane, do czegoś, co stanowi naszą wiedzę uprzednią. A jeśli tak, to zawieszenie wszystkich naszych przekonań okazuje się niewykonalne. I w tym właśnie uwidacznia się zaleta arystotelesowskiego paradygmatu uprawiania filozofii, w którym dąży się do uświadomienia sobie źródeł (racji) naszej wiedzy uprzedniej, dzięki której w ogóle możemy formułować problemy badawcze, stawiać pytania i na nie odpowiadać.

Jednym z kolejnych punktów wykładu jest wyróżnienie znaczeń terminu „punkt wyjścia”. Może on być rozumiany jako: a) pierwsze czynności w uprawianiu nauki

(np. stawianie pierwszych pytań), b) pierwsze tezy uznawane na gruncie danej nauki (odpowiedzi na pytania i założenia tych pytań), c) pierwsze dane do zbadania, d) pierwsze dane do przyjęcia (dane na podstawie których formułuje się pierwsze tezy).

Dalsze zagadnienia zostały omówione z zachowaniem podziału na problematykę punktu wyjścia w teorii poznania (wykłady 2-10) i problematykę punktu wyjścia w teorii bytu (wykłady 11-15).

Po omówieniu poszczególnych koncepcji teorii poznania, wyróżnione zostały warunki uprawiania nauki o poznaniu jako informatorze: a) istnienie poznania, b) pierwotne dane zróżnicowanie na czynności poznawcze i niepoznawcze, c) samozwrotność i refleksywność poznania, d) istnienie stałego podmiotu poznania. Dalej zostały wyróżnione i omówione możliwe sposoby ustalenia punktu wyjścia w teorii poznania: a) odwołanie się do kategorii zdrowego rozsądku (T. Reid, G. E. Moore, R. M. Chisholm, niektórzy współcześni tomiści), b) rekonstrukcja czystego (pierwotnego) doświadczenia (R. Avenarius, E. Mach, W. Heinrich, N. Łubnicki), c) ustalenie koniecznych warunków (niezbędników) poznania, d) ustalenie ideału wiedzy lub neutralnej płaszczyzny rozważań, e) koncepcje minimalistyczne: immanentna krytyka dotychczasowych koncepcji, rozumiejący opis tego, co zastane w filozofii.

Profesor Stępień, nawiązując do wyników swojej rozprawy habilitacyjnej (*O metodzie teorii poznania. Rozważania wstępne*, Lublin 1966, s. 27-30.), opowiada się za racjonalną koncepcją nauki (wiedzy) jako neutralną płaszczyzną rozważań. Zgodnie z tymi ustaleniami w punkcie wyjścia jest nam dane (jako zastane) pierwotnie zróżnicowanie zachodzące między przeżyciami poznawczymi a przeżyciami niepoznawczymi, które w kontekście zachodzenia pomyłek poznawczych prowadzi do odróżnienia przeżycia poznawczego przeżywanego jako przeżycie informujące od przeżycia poznawczego, które nie tylko jest przeżywane jako informujące, lecz jest informujące i (w następstwie dokonania refleksji nad rozbieżnymi danymi) uprawomocnione w funkcji bycia informatorem. W rezultacie podania racji uznania poznania za poznanie informujące uzyskuje ono zobiektywizowaną postać nadającą się do intersubiektywnej dyskusji, a uzyskany rezultat poznawczy jest (w osobnej czynności) formułowany w postaci sądu, który rację swojej prawdziwości ma w tym, co bezpośrednio poznawczo zostało ujęte.

Zdaniem prof. Stępnia (s. 38 nn.) tak rozumiane poznanie (*klasycznie pojęcie poznania*) zakwestionowane zostało przez E. Gettier'a w artykule z 1963 r. *Is Justified True Belief Knowledge?* Nic takiego jednak nie ma miejsca. W tym krótkim, lecz bardzo ważnym artykule pokazane zostało jedynie to, że tradycyjnie uważane za konieczne i wystarczające warunki dysponowania wiedzą takimi nie są. Od *klasycznego pojęcia poznania* (i wiedzy) odeszli dopiero eksternaliści, którzy twierdzą, że podmiot poznający, by dysponować wiedzą, nie musi być świadomy tego, że wie, czyli nie musi mieć poznawczego dostępu do czynników warunkujących jego własne stany epistemiczne. Tego rodzaju założenie było wspólne niektórym próbom przezwyciężenia problemu Gettier'a. Polegały one na dodaniu czwartego warunku (lub rezygnacji z warunku uzasadnienia i zastąpienia go innym warunkiem), którego musi zachodzić, lecz jego zachodzenie nie musi być poznawczo dostępne, by podmiot dysponował wiedzą. (A. Goldman, R. Nozick, K. Lehrer, J. Pollock i inni). Co więcej, wbrew sugestiom prof. Stępnia, w problemie Gettier'a nie chodzi o wyeliminowanie

możliwości wystąpienia pomyłki poznawczej, która została popełniona w uzasadnieniu (to dotyczy tylko części przykładów gettierowskich), lecz o eliminację szczęśliwego trafu, za sprawą którego podmiot może posiadać prawdziwe i uzasadnione przekonanie nie będące wiedzą. A szczęśliwy traf nie wiąże się każdorazowo z pomyłką poznawczą czy też fałszywym założeniem.

Warto też zauważyć, że czasami (tak też czyni prof. Stępień) przy okazji omawiania tego zagadnienia przytaczany jest przykład z *popsutym zegarem* autorstwa B. Russella, a pochodzący z książki pt. *Human knowledge: Its Scope and Limits* (New York 1948, s. 155). Być może jest tak dlatego, że przykład ten jest przez niektórych uznawany za bardziej czytelny niż przykłady podane przez samego Gettier'a. Nie jest to błędem, jednak wówczas należałoby zaznaczyć pochodzenie owego przykładu, by czytelnik nie miał wrażenia, że mowa jest o przykładzie pochodzącym z artykułu z 1963 r.

Przy okazji problemu Gettier'a pada też stwierdzenie (s. 40), że analitycy nadużywają tzw. eksperymentu myślowego, który polega na opisanu możliwej sytuacji epistemicznej stanowiącej kontrprzykład dla zaproponowanych warunków wiedzy. Opinia ta jest słuszna, lecz nie z powodu, który podaje autor, bo nie jest istotne, czy owe kontrprzykłady są (jak je nazywa prof. Stępień) „wymyślnie skonstruowane, niezwykłe, czy wręcz dziwaczne”. Jeśli bowiem ktoś twierdzi, że podał konieczne i wystarczające warunki dysponowania wiedzą, to powinny one być spełnione we wszystkich przypadkach, także tych najbardziej dziwacznych.

Po omówieniu różnych postaci świadomości (świadomości współtowarzyszącej i świadomości aktowej) przechodzi Profesor do analizy argumentów wysuwanych przeciwko introspekcji, które dzieli na epistemologiczne i prakseologiczne. Te pierwsze odnoszą się do wartości poznawczej uzyskanych tą drogą rezultatów poznawczych, a te drugie odnoszą się do ich przydatności. Jest jednak pewien argument, który można by przypisać zarówno do jednej, jak i drugiej grupy (precyzyjniej mówiąc: pierwsza część tego argumentu ma charakter epistemologiczny, a druga prakseologiczny). Został on sformułowany przez (nie wspomnianego w książce) Wilfrida Sellarsa i nosi nazwę *mitu danych*. Argument ten nie odnosi się tylko do introspekcji, lecz do jakiegokolwiek rodzaju poznania bezpośredniego. Niemniej można go tu przytoczyć. Zgodnie z tym argumentem nie dysponujemy niezinterpretowanymi danymi, które byłyby niepowątpiewalne, bo poznając zawsze dokonujemy konceptualizacji tego, co poznawczo ujmowane, a to naraża nas na możliwość błędu. A nawet jeśli mamy poznawczy dostęp do tego rodzaju niezinterpretowanych i niepowątpiewalnych danych, to nie mogą one pełnić żadnej epistemicznej roli w strukturze uzasadniania. Pierwszy z zarzutów (konceptualizacja, brak niepowątpiewalności) oddala Profesor, zwracając uwagę, że odnosi się on tylko do świadomości refleksyjnej (aktowej). Jednakże pozostaje jeszcze drugi z zarzutów (brak doniosłości epistemicznej w strukturze uzasadniania), który odnosi się także do świadomości współtowarzyszącej. Rezultaty poznawcze dzięki niej uzyskane są charakteryzowane (także przez samego prof. Stępnia) jako nieomyłne, lecz często niewyraźne. A jeśli tak, to pojawiają się tu następujące trudności: w jakiej mierze to, co jest ujmowane niewyraźnie, może stanowić rację dla uznania bądź odrzucenia naszych przekonań, a tym bardziej stanowić wiedzę niewątpliwą? Wydaje się, że abyśmy mogli dysponować wiedzą, to niezbędne jest zreflektowanie i wyraźne uświadomienie tak uzyskanych

wyników poznawczych celem dokonania ich oceny. A to możemy dokonać jedynie *ex post*, tym samym więc narażeni jesteśmy na możliwość błędu.

Powyższą trudność komplikuje sytuacja, że świadomość tego, co i w jaki sposób jest nam dane, jest jedyną instancją, do której możemy się tu odwołać (s. 48 n.). Aby uprawomocnić uzyskiwane na tej drodze wyniki poznawcze, w wykładzie zwraca się uwagę i szczegółowo omawia m.in.: odróżnienie oczywistości obiektywnej od oczywistości subiektywnej (s. 49 n.), odróżnienie poznania bezpośredniego od poznania pośredniego (s. 59-64). A także omawia się: racje wątplenia w wartość naszego poznania (s. 56 nn.) oraz strukturalne powody błędów poznawczych (s. 65-70).

Wykład podsumowujący wyniki przeprowadzonych analiz dotyczących punktu wyjścia w teorii poznania kończy analiza zagadnienia relacji między teorią poznania a teorią bytu. Wyróżniono pięć rodzajów zależności jednej nauki od drugiej: zależność genetyczna, heurystyczna, przedmiotowo-strukturalna, metodologiczna i epistemiczna. Omawiając różne formy zależności między naukami i różne koncepcje filozofii pierwszej, prof. Stępnia wskazuje na własne stanowisko (s. 84), zgodnie z którym teoria poznania jest metodologicznie niezależna od jakiegokolwiek wiedzy, a metafizyka jest metodologicznie niezależna od jakiegokolwiek wiedzy, lecz epistemologicznie zależna jest od teorii poznania. Punktem wyjścia w filozofii jest to, co pojawia się w polu naszej świadomości (to, co i jak dane). Można to potraktować dwójako: jako to, co istnieje (teoria bytu), lub jako to, co dane (teoria poznania). W tym, co dane, źródła mają pierwotne zróżnicowania (np. przeżycia poznawczego od przeżycia niepoznawczego), które są zastane, a nie skonstruowane, oraz cała problematyka filozoficzna (inaczej tę sprawę ujął w nocie/recenzji *Dwóch wykładów* Jerzy Pluta – *Pytania o początek filozofii*, „Edukacja Filozoficzna” 41 (2006), s. 221 n.).

Podsumowując: podejmowana na wykładach prof. Stępnia problematyka należy do trudniejszych, lecz zarazem najistotniejszych zagadnień w filozofii. Struktura wykładu i dobór poszczególnych zagadnień jest bardzo dobrze przemyślany i może stanowić wzór wykładania tak zawiłych zagadnień filozoficznych. Obecne w wykładzie wielokrotne powtórzenia zapewne ułatwiały słuchaczom stopniowe przyswajanie podawanych wiadomości, lecz w opublikowanym tekście wykładu mogą one utrudniać czytelnikowi poruszanie się między poszczególnymi zagadnieniami. Tym bardziej, że często przy powtórzeniu jakiegoś zagadnienia pojawia się kilka drobnych, lecz bardzo cennych informacji. Dużą pomocą dla czytelnika jest spis treści poszczególnych wykładów oraz indeks osobowy i bibliografia. Ułatwiają one poruszanie się po tekście wykładu, w którym Profesor uwzględnił imponującą liczbę publikacji wiążących się z tą problematyką, przede wszystkim polskojęzycznych, ale także obcojęzycznych. Dzięki temu czytelnik otrzymuje do rąk publikację, która w istotny sposób dopełnia wcześniejsze wieloletnie analizy przeprowadzane przez prof. Antoniego B. Stępnia (zob. przede wszystkim: *O metodzie teorii poznania. Rozważania wstępne*, Lublin 1966; *Zagadnienie punktu wyjścia teorii poznania*, „Roczniki Filozoficzne” 13 (1965), z. 1, s. 105-111).

Roman Schmidt
Katedra Teorii Poznania KUL